**dr Andrzej C. Leszczyński**

Wykład: **Człowiek niedokończony.**

 Chcę podzielić się kilkoma uwagami na temat miłości pojmowanej
nie psychologicznie, jako cecha czy stan podmiotu - lecz metafizycznie, jako proces wyrastający z odczucia bytowej cząstkowości i ukierunkowany ku Całości.

Psychologiczną opozycję miłości i nienawiści trzeba by w tym wypadku zastąpić zupełnie innymi przeciwieństwami - pragnienia i zaspokojenia, także schizoidalności (seksualności) i erotyczności (religijności).

W swojej wypowiedzi będę się odwoływał do tradycji greckiej, związanej przede wszystkim z Platonem. Także do współczesnych autorów, mieszczących się w określonym przez Platona toposie myślowym, takich jak Georges Bataille czy Rollo May. Praca Emanuela Lévinasa pt. Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrzności stanowi jedno ze źródeł namysłu nad takimi formami nienasycenia, jak pragnienie, tęsknota czy pożądanie.

Jestem przekonany, że tak zarysowaną problematykę może wyrazić - kto wie, czy nie lepiej od tzw. dyskursu analitycznego - język poezji i takich jej środków, jak metafora, oksymoron, animizacja. Badacze zajmujący się metaforą (m.in. George Lakoff i Mark Johnson) zauważają, że wyrażenia tego rodzaju nie są po prostu dydaktycznymi skrótami, lecz realnie poszerzają ludzkie możliwości poznawcze. Powiem o tym kilka słów na samym początku mego wystąpienia (którego tytuł wzięty jest zresztą z dotyczącej miłości metafory Paula Éluarda). Później zaś będę korzystał także z pisarstwa poetów – takich jak Blaise Cendrars, Wisława Szymborska, Urszula Kozioł czy Anna Świrszczyńska.

Podstawowa intuicja Platona zawiera się stwierdzeniu, że miłość wyrasta z odczucia braku związanego z ontyczną cząstkowością (partykularnością). Świadomość braku ma ten, kto znajduje się pomiędzy (metaksy) pełnią i jej zaprzeczeniem (nicością). Jest to świadomość tragiczna - symbolizuje ją Eros, dziecko Dostatku i Biedy. Nie potrafi kochać ktoś, kto nie doświadcza istnienia jakiejkolwiek zewnętrzności. A także ktoś, dla kogo zewnętrzność nie istnieje – Absolut, byt doskonały, czyli samotny (solus). Zapewne to właśnie wyraża Safona pisząc, że bogowie nie potrafią kochać.

Odczucie braku może wywoływać tęsknotę, potrzebę bądź pożądanie – dążenie
do tego, co określone. Jednak właściwy, transgresyjny sens miłości, sądzi Emanuel Lévinas, wiąże się z pragnieniem – zmierzaniem „po omacku” ku temu, co zewnętrzne, inne. Lévinas posługuje się pojęciem odseparowania – psychicznego i zmysłowego - rodzącego pragnienie metafizyczne. Można to wyrazić odwołując się do pierwotnych znaczeń innych określeń, lepiej umocowanych w piśmiennictwie filozoficznym. Odseparowanie to tyle, co grecka schizoidalność bądź łacińska seksualność. Z kolei pragnienie odpowiadałoby greckiej erotyczności i łacińskiej religijności.

Pragnienie – będące dążeniem do tego, co „wymyka się zawsze […] jest tajemnicą” – można uznać za akt tragiczny (daremny). Zgodnie z pierwotnym sensem tego określenia, jest to akt oznaczający życie będące drogą. Istota żyjąca to wędrowiec (homo viator, czy homo transgressivus w rozumieniu Józefa Kozieleckiego), człowiek przepełniony pragnieniem. Wyraża to znane porzekadło: dopóty żyjesz, dopóki potrafisz kochać. Wbrew tradycyjnej regule mówiącej, że nie kocha się niczego, czego się wcześniej nie poznało (Nihil amatum nisi praecognitum), wędrowiec „kocha” to, co dopiero ma być odkrywane, „pożąda” nieznanego.

Odseparowane (schizoidalne, seksualne) są ciała. Są materialne, zatem cechuje je – poza przestrzennością i bezwładnością – nieprzenikliwość. W danej czasoprzestrzeni konkretnej jedno ciało „wypiera” drugie. Seksualność (odseparowanie) jest warunkiem erotyczności (pragnienia, czyli miłości). Greckie erasthai oznacza pragnienie tego, czego się nie ma.

Bliskie to romantyzmowi mówiącemu o miłości możliwej poprzez szczególną niemożliwość, niespełnienie.

Wielu autorów wskazuje na trwałą zależność obu tych stanów. Wzrost seksualności implikuje spotęgowanie erotyczności; zaś upodobnienie (uniseks) sprzyja obojętności.